REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15
Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.
Rok I. Nr. 293

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ 3 WTOREK
Św. Franciszka
Wschód słońca 7 m. 23
Zachód „ 15 „ 29

Szpiedzy niemieccy w Polsce

BĄDŹMY OSTROŻNI Z „RYSOWNIKAMI". UWADZE SFER MIARODAJNYCH.

Na długo przed wojną europejską bardzo wiele poważnych przedsiębiorstw przemysłowych, na terenie b. Kongresówki, otrzymało od jednej z niemieckich firm branży graficznej, bardzo ponętną ofertę. Firma ta proponowała wykonanie pięknych rysunków plakatowych, dla celów reklamy, na niezwykle dogodnych warunkach. Ofertę taką otrzymała, między innemi również i „Mirkowska fabryka papieru".

Nie dano jednakże zamówienia owej niemieckiej firmie. I byłoby się, prawdopodobnie, skończyło na niczem, gdyby nie natarczywość Niemców. Po wielokrotnych wizytach niemieckiego agenta stanęło wreszcie na tem, że rysownik wykona owe rysunki na własne ryzyko. W razie gdyby się jego praca dyrekcji „Mirkowa" nie podobała, można jej było nie przyjąć bez żadnych konsekwencyj pieniężnych.

Słowem, — Niemcy ponosili całkowite ryzyko kosztów przyjazdu i pobytu w Polsce swego rysownika.

Istotnie, rysownik przybył do „Mirkowa", pracował tam przez tydzień, zdejmując pomiary, i wreszcie wyjechał.

Po kilku tygodniach „Mirków" otrzymał z Lipska, pięknie wykonany rysunek reklamowy, przedstawiający fabrykę „z lotu ptaka".

Tranzakcja doszła do skutku, **bowiem rysunek był niesłychanie tani.**

Minął szereg lat. Wybuchła wojna europejska. Niemcy podeszli pod Warszawę. Po jakiejś potyczce w okolicach „Mirkowa" jeden z oficerów rezerwy wojsk rosyjskich, Polak, spotkawszy na ulicy, dobrego swego znajomego z dyrekcji zakładów mirkowskich zakomunikował mu rzecz niezwykle ciekawą.

Oto przy zabitym oficerze niemieckim, znaleziono tak szczegółową mapę topograficzną „Mirkowa", że nawet rozplanowanie drzew w ogrodzie i położenie maszyn było na niej oznaczone. **Porównano mapę tę z rysunkiem reklamowym, wykonanym przez niemiecką firmę. Oba rysunki były identyczne.**

Teraz stało się jasne, dlaczego firma niemiecka tak tanio i na tak dogodnych warunkach wykonała zamówienie. Poprostu pracowała dla swego sztabu jeneralnego.

To były czasy wojny europejskiej, zdawałoby się bardzo już od nas odległe. Cała sprawa powinnaby pójść w zapomnienie, gdyby nie dziwny zbieg okoliczności.

Oto na parę miesięcy przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu,

ta sama firma niemiecka złożyła znowu swą, niesłychanie przystępną ofertę,

wszystkim większym zakładom przemysłowym w Polsce.

Proponowano wykonanie plakatów reklamowych na Wystawę. Ale na tem nie koniec!

Oto parę dni temu, do jednej z większych fabryk motorów w Warszawie zgłosił się znowu przedstawiciel tej samej firmy niemieckiej, ponawiając swą propozycję osobiście.

Odmówiono mu, twierdząc, że polscy graficy wykonają tę rzecz równie dobrze. Uparty Niemiec udał się do jednego z wpływowszych akcjonarjuszów fabryki. Tam również spotkała go odmowa.

Wtedy użył podstępu!

Dostał się na teren fabryczny, oszukawszy woźnego rzekomem pozwoleniem dyrekcji i zdjął plan. Po tygodniu, dostarczył do fabryki piękny plakat reklamowy, przedstawiający zabudowania fabryczne widziane „z lotu ptaka".

Nazwa tej zakonspirowanej jaczejki niemieckiego wywiadu gospodarczego (a może i wojskowego?) jest naszej Redakcji znana ze zrozumiałych, jednak, względów wydrukować jej nie możemy.

Obowiązkiem, wszelako, naszym jest podać do publicznej wiadomości fakt, który powinien zwrócić na siebie uwagę czynników miarodajnych.

Belgowie budują w Polsce fabrykę

Zatrudnienie dla 5.000 robotników

Koncern finansowy belgijski kierowany przez Evansa Coopena i Lamotte, który wchodzi w skład wielkiej instytucji bankowej Banque de Bruxelles zgłosił Rządowi polskiemu projekt budowy fabryki chemicznej, która stanąć ma na obszarze t. zw. trójkąta przemysłowego Tarnów — Mościce — Chorzów. Fabryka produkować ma cellulozę, będącą głównym materjałem dla papierni. Kosztorys jej obliczają na przeszło 4 miljony dolarów. Fabryka ta zatrudniałaby około 5000 robotników.

Budowa nowych zakładów przemysłowych rozpoczęta ma być już w początkach roku przyszłego. Udział w niej wezmą również kapitały polskie. Założenie tej fabryki miałoby również wielkie znaczenie dla przemysłu leśnego, gdyż przerabiałaby ona bardzo duże ilości drzewa.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu 2 grudnia rankiem w całym kraju było jeszcze chmurno, miejscami mglisto, a w Poznańskiem oraz na Śląsku, w Krakowskiem, na wyżynie Małopolskiej, w Lubelskiem, na Podlasiu i Polesiu padał deszcz. Tylko w okolicach Kalisza następowały przejaśnienia, które w ciągu dnia ogarnęły również Polskę środkową. Temperatura na zachodzie i w środku kraju wynosiła o godz. 7 — 6 do 7 st., na Podlasiu, Wołyniu, Podolu i w Małopolsce wschodniej notowano 3 do 4 st., a w Wileńskiem termometr wskazywał zaledwie 1 st. Opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły w całym kraju z wyjątkiem północnych krańców Wileńszczyzny; wysokość ich naogół nie przekraczała 3 mm., a tylko na Podkarpaciu i w okolicach Słonimia sięgała 5 mm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie przy mglistym stanie powietrza, tylko w Wileńskiem i na Pomorzu możliwe deszcze. Dość ciepło (przymrozki w górach). Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Z rąk niemieckich

Przejęcie Banku Kredytu Hipotecznego

Większość akcyj Banku Kredytu Hipotecznego, który prowadzi akcję parcelacyjną, przejęta została z rąk dotychczasowych właścicieli - bankierów niemieckich.

Nabywcą za sumę przeszło 300 tys. dolarów jest ordynat hr. Maurycy Zamoyski.

Bank Kredytu Hipotecznego prowadzić będzie nadal swoją działalność wspólnie z Bankiem Przemysłowców Polskich.

Skutek niesumienności

Ograniczenie dyskonta

Z kół finansowych informują nas, że wobec katastrofalnej liczby protestów wekslowych dało się zaobserwować w ciągu ostatnich tygodni poważne zmniejszenie się liczby tranzakcyj dyskontowych. Kapitaliści, nie mogąc opierać się na danych biur informacyj kredytowych, które okazują się zawodne, dyskontują już dziś tylko weksle z najlepszemi żyrami, zadawalając się odsetkami nawet do 1 proc. w stosunku miesięcznym.

List Pana Ministra Czerwińskiego

W ODPOWIEDZI NA NASZE ZASTRZEŻENIA.

Od p. ministra Czerwińskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w N-rze 291 „Polski" z dnia 1 grudnia r. b. artykułu p. t.: „Nasza Odpowiedź: Non Possumus", artykułu, zawierającego komentarz do mojego przemówienia, wygłoszonego w Wilnie, dnia 28 listopada r. b., uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w imię prawdy w jego poczytnem piśmie następującej odpowiedzi:

Autor wspomnianego artykułu na podstawie tego, czego w swem przemówieniu nie mówiłem, wyprowadza wniosek, że (Minister) „nie zechciał Kościołowi i religji przyznać udziału w najistotniejszej kwestji swoich wywodów: w wychowaniu młodzieży polskiej".

O udziale Kościoła i religji w wychowywaniu młodzieży w przemówieniu swojem nie mówiłem z dwóch powodów:

1) W przemówieniu, mającem ściśle określony temat, nie mogłem mówić o wszystkich czynnikach wychowania; mówiłem tylko o tych, które się z tematem przemówienia wiązały; (nie mówiłem więc np. o wychowaniu przez rodzinę, pominąłem wpływ wychowawczy armji, pomimo, iż dla celów wychowania państwowego i ten czynnik odgrywa niepoślednią rolę i t. d.).

2) Mówiąc o wychowaniu dobrego obywatela Państwa, nie mogłem zapominać, że w dzisiejszych realnych stosunkach w Polsce nie można mieć pewności, czy wszystkie wyznania religijne, a nawet czy wszystkie obrządki Kościoła Katolickiego z równą gorliwością traktują ten właśnie cel wychowania dobrych obywateli Państwa, jako jedno ze swych zadań religijnych.

Na doniosłą rolę Kościoła i religji w wychowaniu młodzieży mam swój ustalony pogląd i nikomu nie odmawiam prawa komentowania go, gdy pogląd ten wypowiadam. Muszę się jednak jaknajkategoryczniej zastrzec przeciwko imputowaniu mi dowolnie wywnioskowanych zapatrywań na podstawie tego, czego nigdy nie twierdziłem.

Minister
(—) **St. Czerwiński.**

Z prawdziwem zadowoleniem umieszczamy list p. ministra Czerwińskiego, zaprzeczający wnioskom, jakieśmy wysnuli z treści jego przemówienia w Wilnie, na temat zasad wychowywania obywateli.

SKUTKI NIEZRĘCZNEGO SPROSTOWANIA

REZERWA GRUPY FRANCUSKIEJ

Otrzymaliśmy wiadomość z kół finansowych Paryża, że forma zaprzeczenia Polskiej Agencji Telegraficznej podanej przez nas informacji o wycofaniu przez Harrimana oferty na elektryfikację Polski — miała ten skutek, że grupa francuska, która zamierzała złożyć rządowi polskiemu oferta na elektryfikację, wstrzymała się na razie od tego kroku.

Byłoby pożądane, by sprawa Harrimana raz wreszcie została wyjaśniona, w obecnej bowiem sytuacji wszelkie niejasności szkodzą nam tylko na rynku finansowym francuskim.

Dzień polityczny

POWRÓT MINISTRA MATUSZEWSKIEGO

Wczoraj o godz. 7.30 pociągiem wiedeńskim powrócił do stolicy z kilkudniowego wypoczynku p. minister I. Matuszewski, witany na dworcu przez grono wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu z wiceministrem Grodyńskim na czele.

WAŻNE KONFERENCJE

P. premjer Świtalski był wczoraj przyjęty przez P. Prezydenta Mościckiego na Zamku. Następnie p. premjer udał się wraz z pos. Sławkiem do Belwederu, gdzie przyjął ich marszałek Piłsudski.

ROZWIĄZANIE ZW. KAS CHORYCH

P. min. Prystor rozwiązał wczoraj warszawski Okręgowy Związek Kas Chorych.

O PRZYSPIESZENIE OBRAD NAD REFORMĄ KONSTYTUCJI

W związku z rozpoczęciem obrad Sejmu zgłoszony ma być przez klub B.B. wniosek zmierzający do przyspieszenia prac nad przedstawionemi Sejmowi projektami reformy Konstytucji

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Na marginesie mowy min. Czerwińskiego

PODSTAWOWE WARUNKI WYCHOWANIA.

Ponad zagadnieniem tworzenia i wykonywania praw stoi zagadnienie wychowywania obywateli. Tę zasadę znała już starożytna Sparta, która obywateli swoich od niemowlęctwa brała w żelazne kluby dyscypliny państwowej, kształcąc rycerzy i wodzów. O tyle więc słusznie min. Czerwiński w swej mowie wileńskiej położył nacisk na kwestję wychowania państwowo - obywatelskiego, że i w Polsce siła, spójność oraz bezpieczeństwo i rozwój państwa najskuteczniej dałyby się ugruntować na poczuciu obywatelskiem ludności. Nasz rozwój dziejowy mogłyby gwarantować nietyle fortece i traktaty od zewnątrz a policja i więzienia od wewnątrz, ile głęboka i zdrowa praca wychowywania pełnego typu obywatela.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że szkoła, acz stanowiąca w procesach kształtowania typu obywatela moment podstawowy, jednak całości zagadnienia tego nie wyczerpuje. Dopiero życie, którego wszak w całej mnogości jego przejawów nikt w ramy programów szkolnych wtłoczyć nie zdoła — dopiero życie jest właściwą szkołą obywatelstwa. Dopiero życie publiczne może albo wpajać i rozwijać cnoty obywatelskie, albo demoralizować, zniechęcać, zatruwać umysły ludzkie, dewastując niwę psychiki obywatelskiej.

Tutaj więc państwo staje wobec niezwykle doniosłych i odpowiedzialnych zadań. Ma ono stworzyć atmosferę wychowawczą, ma dać warunki owocnego samouctwa społecznego, ma konkretyzować ideał obywatela przed czujnym sądem opinji.

Któż zakwestjonuje, że podstawowemi warunkami tych zadań państwa są: wysoki intelektualnie i moralnie poziom jego elity rządzącej, t. zn. rządu, parlamentu, biurokracji, armji, oraz właściwe metody dydaktyki społecznej, t. j. umiejętne oddziaływanie na społeczeństwo.

Wychowanie typu obywatela w Polsce nie wymaga ani bata, ani demagogji. Wymaga za to — przykładu! Przykładu poszanowania tradycyj, względności w ocenach błędów, skłonności do umiarkowania w traktowaniu przeciwników, krzewienia zgody zamiast walki. Ani pełna trwogi uległość ani tętniąca wyzwaniem samowola nie dadzą pełnego typu obywatela Polski!

Mowa Min. Kwiatkowskiego

W PERSPEKTYWIE LAT UBIEGŁYCH.

JAKIE POCZYNILIŚMY POSTĘPY W ŻYCIU GOSPODARCZEM. CZY RZĄD CHCE DYKTATURY?

W niedzielę przemawiał we Lwowie p. min. Kwiatkowski na temat „Istotne założenia w walce o nowy ustrój".

P. minister stwierdził na wstępie, że znużone wielką wojną i jej konsekwencjami pokolenie dzisiejsze pragnie spokoju i zapomina o niebezpieczeństwach. Ma jednak obowiązek zbudowania mocnych i trwałych fundamentów dla rozwoju przyszłych pokoleń.

Część opinji polskiej niczego się jednak z dawnej historji nie nauczyła. Wytworzyły się partyjne oligarchje, poza któremi są olbrzymie masy ludzi, nie widzących w partji celu samego w sobie. Tym patrjotycznym i rozumnie myślącym obywatelom przypomina p. minister, jak to w XVIII wieku pod pretekstem obrony parlamentaryzmu stanowego nie dopuszczono do stworzenia sprężystej władzy wykonawczej, silnej armji, zwiększenia wydatków i t. podobnych.

Następnie odpierał p. minister zarzuty, jakoby rząd chciał ukryć swoje błędy i przewinienia budżetowe. Jest znacznie lepiej, niż było dawniej za rządów oligarchij sejmowych. Przed majem 1926 r. był bezwład ustawodawczy. W dziedzinie finansowej była gospodarka bezprogramowa.

W drugiej połowie 1924 r. miesięczne wydatki państwowe wynosiły przeciętnie 259.3 miljonów złotych obecnych. Pieniądze te wyciskano ze społeczeństwa, obracającego daleko mniejszemi środkami pieniężnemi niż obecnie. W pierwszej połowie 1929 r. wydatki państwowe wynosiły miesięcznie 236 milj. złotych. Budżety były dawniej konsumpcyjne.

W dziedzinie walutowej spekulowano na patrjotyźmie. Wyciągano od ludności pieniądze, by je przez deprecjację zwrócić ułamkiem istotnej wartości.

Dalej, wskazywał p. minister, jak uzdrowiono gospodarkę finansową w latach 1926-9. Zapas kruszcu i walut zwiększył się prawie trzykrotnie, bo wzrósł do 1.065 milj. złotych, obieg biletów bankowych dosięga cyfry 1.300 milj. złotych, a obieg bilonu został zredukowany do cyfry normalnej, mianowicie do 234 milj zł.

Podobne zmiany nastąpiły w innych dziedzinach. Drogi były dawniej zaniedbane, koleje podupadły, bezrobocie doprowadzone do olbrzymiego napięcia, zaciągano t. zw. „parszywe" pożyczki.

Jaka zmiana nastąpiła, to można stwierdzić na przykładzie polskiego Śląska. W r. 1925 wartość produkcji górniczo-hutniczej na Śląsku wynosiła około 700 milj. złotych, robotników pracowało 132 tyś., a ich zarobki osiągnęły sumę 199 milj. złotych. W r. 1928 wartość tej produkcji wynosiła już 1.500 milj. złotych, liczba zatrudnionych robotników 133 tys., a ich sumaryczne zarobki przeszło 360 milj. złotych.

Gdzież jest — pytał dalej min. Kwiatkowski — człowiek obarczony choćby moralną odpowiedzialnością za to złe, za obie inflacje, nierównowagę budżetową, zdewaluowanie pożyczek, szkodliwe umowy kolejowe, wojskowe, „Żyrardowy" i „Protekty"? Takiego człowieka niema, bo zło wynikało z systemu.

Celem usunięcia tego systemu należy stworzyć rząd, posiadający większą stałość i zdolność pozytywnej pracy niż rządy państw zagospodarowanych i zabezpieczonych wszechstronnie. **Prawo kontroli przedstawicielstwa narodowego nad rządem nie może utracić nic na swej mocy i waloru.** Ale Sejm musi się wyrzec chęci współrządzenia, bezpośredniego wdzierania się do administracji państwowej, a tembardziej wyzyskiwania mandatu poselskiego dla załatwiania interesów osobistych i partyjnych. **Silny, sprężysty i odpowiedzialny rząd nie jest ani synonimem dyktatury ani zaprzeczeniem praw demokracji.**

Zmiana Konstytucji jest najważniejszem zadaniem Sejmu. Rząd nie może się zgodzić na sprecyzowanie niezbędnych zmian przed ustaleniem zasadniczych linij wytycznych. Obowiązkiem Sejmu jest zajęcie rzeczowego stanowiska wobec tej wielkiej, naczelnej konieczności państwowej.

„Rząd — oświadczył min. Kwiatkowski — ustosunkuje się do każdego stanowiska Sejmu w sposób realny i pozytywny".

Echa z prowincji

PRZECIW NIEMCZYŹNIE!

Umowa Polski z Niemcami na temat likwidacji wzajemnych pretensyj i rozrachunków nie przestaje wywoływać szerokich ech w społeczeństwie. M. in. w Kościanie w Poznańskiem — jak donosi tamt. „Gazeta Polska" — odbył się liczny wiec, na którym stwierdzono, że:

Rząd pruski wykupił i wydzierżawił ogromne obszary ziemi polskiej, aby żywioł polski zupełnie wyniszczyć. Na naszej ziemi zagnieździło się setki tysięcy kolonistów niemieckich. Przekleństwo ludu polskiego ciąży na tych osadach kolonizacyjnych.

Słusznie więc postanowił Traktat Wersalski, że tych kolonistów i Niemców osiadłych po roku 1908 należy z Polski usunąć. To się jednak nie stało.

Obecnie pozostaje więc tylko droga samopomocy społecznej, która musi wytworzyć fundusze i warunki, aby te ziemie przejąć w ręce polskie...

NA WŁASNYM ZAGONIE

„Piast Wielkopolski" podkreśla, że tyle się mówi o... kolonjach polskich, o emigracji polskiej do Angoli, nad Ucayalę, gdy tymczasem:

nie trzeba Polsce topienia swych obywateli w Peru czy Kongo, gdy posiada obszary, które mogą wchłonąć znaczne ilości ludzi.

Obszar 4 wschodnich Województw wynosi 124 tys. km². — Uderza niska kultura uprawy ziemi. Z 1 ha zbiór żyta wynosi tu 8 centnarów metrycznych, podczas gdy w wojew. zachodnich 17 centnarów, a południowych 11 i pół centnara. Dwa i pół miljona ha ziemi zabagnionej i zachwaszczonej leży odłogiem.

Te ziemie zaludnić, te ziemie skolonizować, związać przez to bliżej z Polską, dźwignąć kulturalnie, uczynić spichrzem kraju — oto zadanie, dla którego muszą się znaleźć fundusze, plany i czyny!

NA PLACÓWKACH!

Że to jest możliwe, oto przyczynek. „Kurjer Wileński" podaje sprawozdanie ze zjazdu Zw. Osadników pow. Mołodeczno: jest tam już 850 osad, przyczem

stan zagospodarowania tych osad jest naogół dobry — tembardziej, jeśli się weźmie pod uwagę, iż każdy z osadników przychodził na niezabudowaną osadę swoją jedynie z gołemi rękami, bez jakichkolwiek większych zasobów pieniężnych i przy stosunkowo nikłej pomocy pieniężnej, wyrabiać musiał ziemię swoją, wznosić budynki i hodować inwentarz.

Obecnie tworzą spółdzielnię rolniczo - handlową dla objęcia dostaw dla wojska i t. d. Praca wre i pogłębia się.

A W MIASTACH?

Ale obok emigracji z przeludnionej wsi, odbywa się też wielka emigracja z miast. „Kurjer Śląski" z ubolewaniem stwierdza, że

w ciągu roku ub. i 8 miesięcy r. b. wyjechało do samej tylko Francji 82 tys. osób, wróciło zaś 15 tys. czyli „ubyło" ok. 67 tys. osób!

Poczem z goryczą zaznacza, że ta emigracja nie jest środkiem zwalczania bezrobocia. I dla tych ludzi trzeba znaleźć pracę w Polsce.

ECHO Z ZA KORDONU

„Głos Pogranicza" (Złotów) stwierdza, że w ostatnich wyborach sejmikowych w Prusiech Wschodnich Polacy tamtejsi odnieśli

zwycięstwo, którego nasi wrogowie się nie spodziewali. Już oddawna zacierali oni ręce, ciesząc się i krzycząc, że Polacy na Pograniczu giną, że się niemczą, że liczba głosów polskich się zmniejsza. Jakże przedwczesna jednak była ta radość. Przy wyborach 17-go listopada do Sejmiku prowincjonalnego na Pograniczu (Grenzmark) na listę polsko - katolickiej Partji Ludowej padły 4.932 głosy a więc o 574 głosów więcej, niż przy takichże wyborach w 1924 r. a o 496 głosów więcej niż przy ostatnich wyborach w maju 1928 do Reichstagu i Landtagu!

A więc, choć drobnemi sukcesami, kroczy polskość na tych ziemiach naprzód.

Jesteśmy sercem z Wami, rodacy!

Odpowiedzi Redakcji

P. Ad. Zakliczyński. — Adresy otrzymaliśmy. Dziękujemy. Prosimy zjednywać nam nowych abonentów, na młodzież liczymy w pierwszym rzędzie.

P. Michał N., Lublin. — Prosimy przysłać parę próbnych wiadomości.

Ks. J. Matulewicz, Wasiliszki Stare. — Co do wartości prohibicji podzielamy stanowisko Szan. Księdza. W jednym z ostatnich numerów podaliśmy opinję Forda, który zagroził, że gdy wolno będzie sprzedawać alkohol w Stanach Zjedn., to on zamknie swe fabryki.

GIEŁDA

DEWIZY I WALUTY:

Dolary Stan. Zjedn. 8. 91 i trzy czwarte — 8.87 i trzy czwarte.
Londyn 43.59 i pół — 43.38.
Paryż 35.20 i pół — 35.03.
Praga 26.50 i pół — 26.37.
Szwajcarja 173.52 i pół—172.66 i pół.
Stokholm 240.47 — 239.27.
Włochy 46.81 — 46.57.
Wiedeń 125.80 — 125.18
Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych — 8.90 i pół.
Rubel złoty 4.64 i trzy czwarte.
Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. poż. inwestyc. 117.25 — 117.00.
5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.50 — 65.25.
5 proc. konwersyjna 49.75.
4 i pół proc. L. Z. ziem. 47.25.
5 proc. L. Z. Warszawy 51.75.
8 proc. L. Z. Warszawy 67.25.

AKCJE:

B. polski 167.50 — 167.25 — 167.50.
B. zw. sp. zar. 78.50.
Spiess 105.00.
Elektr. Dąbrow. 69.00.
Chodorów I i II em. 158.50.
Warsz. Tow. fabr. cukru 29.00
Węgiel 72.50.
Starachowice 21.75 — 21.85.
Haberbusch 103.00.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Francja - bankierem Europy

WIELKIE PLANY INWESTYCJI KAPITAŁÓW ZAGRANICĄ.

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o nowej roli Francji, jako bankiera świata.

Obecna międzynarodowa sytuacja finansowa jest dla Francji szczególnie dogodna. Rynek amerykański po ostatnim krachu jest unieruchomiony, rynek angielski również jest skrępowany i to głównie dzięki polityce finansowej Francji, która ściągnęła stamtąd wszystkie swe rezerwy. Nakoniec banki amsterdamskie poniosły w ostatnich czasach bardzo wielkie straty na giełdzie i wskutek tego również nie mogą być brane w rachubę. Francja pozostaje więc sama jedna, jako potentat finansowy, rozporządzający olbrzymiemi zasobami wolnej gotówki.

Nadchodzące wiadomości, potwierdzają, że Francja przygotowuje się do tej nowej roli intensywnie. Posiadała ona w Ameryce zastaw pod zobowiązania wojenne w wysokości około 700 miljonów dolarów. Obecnie na podstawie planu Younga zastaw ten został zwolniony i przybywa do Banku Francji, dzięki czemu zapasy gotówki na rynku francuskim powiększą się o tę olbrzymią sumę.

Oczywiście Bank Francji będzie korzystał przedewszystkiem z pośrednictwa innych banków francuskich w akcji lokacyjnej. Tu na pierwszy plan wysuwa się Bank de l'Union Parisienne, pod którego egidą powstaje nowy Bank Akceptowy. Zadaniem jego będzie organizacja kredytu międzynarodowego i lokowanie wolnych kapitałów francuskich w obcych państwach.

Bank ten przejawiał w ostatnich latach dużą aktywność na terenie centralnej Europy. Dzięki temu jest on szczególniej uzdolniony do kierowania nowootworzonym Banku Akceptowym, który zajmie się, jak informują, zajmie się, jak informują, przedewszystkiem sprawami eksportowemi. W tych operacjach ulokuje Francja swe krótkoterminowe zasoby pieniężne.

Podczas ostatniej debaty budżetowej w parlamencie francuskim, minister skarbu oświadczył, że Bank Francji zamierza zlikwidować swój portfel dewiz, wynoszący około 26 miljardów franków. Krok ten spowodowany jest zamiarem przekształcenia lokat krótkoterminowych na długoterminowe. Te ostatnie mają być dokonane w postaci **zakupu akcyj w przedsiębiorstwach zagranicznych, oraz nabywania w nich udziałów.**

W związku z temi planami przystępuje rząd francuski do reorganizacji paryskiego rynku pieniężnego. Dla tych też celów w budżecie na r. 1930 uczynione będą pewne ulgi podatkowe, mające na celu danie możności rozwinięcia się ekspansji kapitałów na zewnątrz kraju.

Gdzież teraz znajdzie Francja najlepsze pole dla tych operacyj?

Na pierwszy plan wysuwałyby się Niemcy. Jednakże tamtejsze banki zaopatrzyły się w poważne zapasy dolarów z poprzednich pożyczek amerykańskich i dzięki temu mogą dawać kredyt tańszy od francuskiego. Wobec tego kapitały francuskie skierują się do innych krajów, prawdopodobnie i do Polski.

Nasze czynniki gospodarcze powinny więc zwrócić na to baczną uwagę. O ile obce kapitały w formie pożyczek są dla nas pożądane, o tyle powinniśmy się całą **siłą przeciwstawić akcji wykupywania przedsiębiorstw przez obcych, co w ostatecznym wyniku oddałoby nas w niewolę ekonomiczną zagranicy.**

Ko.

Labour Party a PPS.

Czołowe osobistości na uboczu

Korespondent londyński „Frankfurter Ztg", donosząc o depeszy członków Labour Party pod adresem Marszałka Daszyńskiego, oświadcza, iż depeszy tej nie podpisały, z wyjątkiem jednego lub dwóch, czołowe osobistości Labour Party.

Korespondent przypuszcza, iż depesza labourzystów nie spotka się w Anglji z ogólnem uznaniem, gdyż uważana będzie jako mieszanie się do wewnętrznych stosunków obcego państwa.

Los kopalni Saary

Zdecydowane stanowisko niemieckie

W toczących się obecnie rokowaniach na temat przedterminowego opróżnienia Zagłębia Saary, jednym ze spornych punktów jest los kopalni rządowych, dawniej niemieckich, obecnie znajdujących się w zarządzie francuskim.

Ze strony francuskiej wysuwano projekty, czyby tych kopalń nie przekazać specjalnemu towarzystwu francusko - niemieckiemu. Przeciw takiemu rozwiązaniu występuje stanowczo cała prasa niemiecka.

Ostatnio w Sejmie pruskim kilka stronnictw zgłosiło z tego powodu interpelację. W odpowiedzi premjer Braun oświadczył z całą stanowczością, że Niemcy na takie ustępstwa się nie zgodzą, kopalnie, będące dawniej własnością państwa niemieckiego, muszą znowu znaleźć się w rękach niemieckich.

Powrót min. Rauschera

Dalszy ciąg rokowań

Poseł Rzeszy niemieckiej min. Rauscher powrócił z Berlina do Warszawy dziś rano. Razem z min. Rauscherem przyjechał z Berlina dr. Eisenloher z wydziału handlowego niemieckiego min. spraw zagr. Dr. Eisenloher będzie uczestniczył w pracach poszczególnych komisyj polsko - niemieckich, obradujących w Warszawie nad traktatem handlowym pomiędzy Polską i Niemcami.

Min. Rauscher odbędzie konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej min. Twardowskim dla ustalenia dalszego toku prac nad traktatem. (ISKRA).

Nieudała mobilizacja

na Ukrainie

Charków, 2 grudnia. — Odbyła się tu próbna mobilizacja specjalistów. Wyniki tej mobilizacji były fatalne. Stwierdzono, że na Ukrainie ogólna ilość t. zw. „speców" odpowiada zaledwie 15 proc. ilości fachowców z przed wojny. (AW).

Wycieczka

Łotewska w Wilnie

Dnia 4 bm. przybędzie do Wilna wycieczka 20 łotewskich działaczów politycznych, społecznych i kulturalnych z doktorem uniwersytetu wileńskiego p. Bilmansem na czele. Dr Bilmans jest szefem wydziału prasy i propagandy łotewskiego min spraw zagr.

Na spotkanie wycieczki wyjechał z M. S. Z. były radca poselstwa polskiego w Rydze p. Łubieński. (ISKRA).

Polski film dźwiękowy

GOTOWY MA BYĆ W M. STYCZNIU.

W związku z rozpoczęciem produkcji filmów dźwiękowych polskich, w pierwszym obrazie dźwiękowym przemówić mają: marsz. Józef Piłsudski i członkowie Rządu. Obraz dźwiękowy z członkami Rządu zawierać będzie aktualne przemówienia, treść których nie została jeszcze ustalona. Scenarjusz i tekst filmu dźwiękowego udzielone mają być przez władze wytwórni (Syrena-Rekord), która nakręcać będzie ten film. Członkowie Rządu, jak i szereg osobistości politycznych równocześnie z filmowaniem wygłoszą przemówienia przed mikrofonem filmowym w atelier tej wytwórni w końcu bieżącego miesiąca.

Jak nas informuje kierownictwo produkcji tego obrazu, cały film gotowy ma być jeszcze w m. styczniu p. Będzie on wyświetlany nietylko Polsce, ale również zostanie przesła do Stanów Zjednoczonych. A. [illegible] gdzie będzie demonstrowany w ośr kach zamieszkałych przez większe sk pienia wychodźtwa polskiego.

Jak wiadomo, filmy dźwiękow przemówieniami osobistości polity nych były już produkowane w Eu pie w początkach r. b., jak np. pr mówienia premjera MacDonalda czasie wyborów angielskich, prezyd ta Republiki Czechosłowackiej Mas ryka i t. d. Do Warszawy przyw zione już zostały w ubiegłym tygod z zagranicy dla wyżej wymienion celów specjalne aparaty filmo dźwiękowo-odbiorcze.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przed posiedzeniem Sejmu

Posiedzenie Sejmu zostało zwołane na czwartek na godz. 12 w południe. Porządek obrad pozostał ten sam, co i ustalony na dzień 31 października, a mianowicie:

1) pierwsze czytanie preliminarza budżetowego.

2) przedłożenia o szeregu kredytów dodatkowych.

3) wnioski w sprawie regulaminu Sejmu.

Podatek od nieruchomości.

Wraz z przedłożeniami w sprawie kredytów dodatkowych na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Sejmu stoi także ustawa o podatku od nieruchomości. Podatek ten, wprowadzony ustawą o ochronie lokatorów początkowo tylko na rok 1924, został w r. 1925 przedłużony do końca r. 1928, w r. zaś 1928 rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej przedłużono go jeszcze o rok (do końca r. b.). Obecnie Rząd wnosi o zatrzymanie tego podatku na stałe także na przyszłość (już bez ograniczania terminu), motywując to tem, iż względy budżetowe nie zezwalają na wyrzeczenie się tego źródła dochodów.

Kredyty dodatkowe za r. 1927/28.

Głośna sprawa przekroczeń budżetowych w roku 1927/28 i związanych z tem kredytów dodatkowych znalazła, o ile o R[illegible] chodzi, swoje zakończenie [illegible] przedłożeniu Sejmowi proje[illegible] ustawy o takich kredytach [illegible] datkowych na łączną su[illegible] 589.373.129 zł., tyle bowiem [illegible] niosły przekroczenia kredyt[illegible] uchwalonych przez Sejm. Ol[illegible] nich dokonano również rozm[illegible] tych przeniesień wydatków z [illegible] dnych pozycyj na drugie na su[illegible] mę 19.054.721 zł., co jednak n[illegible] spowodowało zwiększenia og[illegible] nej sumy wydatków.

Przekroczenia budżetowe u[illegible] sadnia Rząd w uwagach do[illegible] czonych do projektu ustawy te[illegible] że „dzięki pomyślnej konjunk[illegible] rze nastąpiło tak znaczne ożyw[illegible] nie życia gospodarczego, a w p[illegible] rze z niem tak znaczny wzr[illegible] dochodów państwowych, że Rz[illegible] uznał za konieczne uwzględnić zmienioną sytuację gospodar[illegible] przez wzmożenie wydatków, zw[illegible] szcza w dziedzinie inwestycy[illegible] państwowych". Nadto przyczyniły się tu także zasiłki dla funkcjonarjuszów państwowych, wydatki inwestycyjne M. S. Wojsk[illegible] klęski elementarne oraz spłata pożyczki stabilizacyjnej.

Do przedłożenia dołączony jest wykaz przekroczonych pozycyj budżetu, wraz z umotywowaniem.

NIEWOLNICY CZASU I OKOLICZNOŚCI

Jeszcze nikt żyjący z dnia na dzień nie zrobił nic dobrego. Ludzie wydający wszystko cokolwiek zarabiają, o krok tylko znajdują się od niedostatku. Są oni z natury rzeczy słabymi i bezsilnymi niewolnikami czasu i okoliczności. Są zawsze w niedostatku; tracą poczucie godności osobistej i co za tem idzie — szacunek u ludzi. Wolność i niezależność — to rzeczy dla nich niedościgłe. Być nieoszczędnym — oto co wystarcza dla wyzucia się z męskiego ducha i cnoty.

Jakże w innem znajduje się położeniu człowiek posiadający jakiekolwiek choćby najmniejsze oszczędności. Mały zgromadzony przezeń kapitał, jest źródłem jego siły. Przestaje on być igraszką losu i czasów; śmiało zajrzeć może światu w oczy. Jest, w swoim rodzaju, panem siebie. Może stawiać swoje warunki. Nie może być kupionym ani sprzedanym. Może wesoło wyglądać starości szczęśliwej i spokojnej.

Rodzina takiego człowieka ma rzeczywiście opiekuna, któremu może zaufać. Nie wystawi on jej na ciężkie doświadczenia biedy, nie zostawi jej w nędzy i poniewierce w razie przedwczesnej swojej śmierci. Dobry to ojciec, gospodarz i mąż.

Każdy może i powinien powyższe rozumowania wziąć do serca i w czyn je wprowadzić. Droga do tego jest łatwa i prosta. Niema tak mizernego zarobku, z którego nie możnaby uszczknąć cokolwiek na rzecz zabezpieczenia bytu rodziny. Te codzienne grosze tworzą złotówki, a te znowu, w ciągu wielu lat życia oszczędzania — tworzą kapitał, zabezpieczający Waszą starość. *Ubezpieczenie życiowe*, zawarte w PKO. Pocztowej Kasie Oszczędności już od pierwszej składki daje zabezpieczenie rodzinie na wypadek przedwczesnej śmierci ubezpieczonego.

Dzisiaj jeszcze napiszcie do P. K. O. w Warszawie, Jasna 9, podając adres i wiek, a otrzymacie wszystkie potrzebne informacje jak się najlepiej zabezpieczyć. Nie zwlekajcie, piszcie zaraz, tak ważnej sprawy zabezpieczenia rodziny nie odkładajcie ani na jeden dzień. *M. Cz.*

ŻYCIE KATOLICKIE

Przez katolicyzm do porozumienia narodów

JAK ZORGANIZOWAĆ WSPÓŁPRACĘ SŁOWIAŃSKĄ?

Ze ścisłej obserwacji na terenie współpracy słowiańskiej i ogólnego zbliżenia się narodów, które łączy więź pobratymstwa szczepowego oraz interesy kulturalne i gospodarcze, widzę, że najwłaściwszem polem tego zbliżenia może być tylko katolicyzm.

Ogólna podstawa tego porozumienia — zasada współpracy międzysłowiańskiej — tak, jak ją pojmują nasze Towarzystwa Przyjaciół narodów słowiańskich — czy to będzie Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie czy też Polsko-Jugosłowiańskie, nie doprowadzi do zbratania się Słowiańszczyzny, tak dziś aktualnego wobec porastania w siłę pangermanizmu. Organizacje te właściwie nic nie robią poza urządzaniem przyjęć dla gości słowiańskich.

Katolicyzm to jedyny teren współpracy kulturalnej między Słowianami. Tymczasem nie zorganizowaliśmy jeszcze nic takiego, coby dotychczasowe zdobycze w tej dziedzinie ujęło w pewną całość i poprowadziło calą robotę dalej.

Polska brała wszak już udział w wielkiej akcji unjonistycznej słowiańskiej na terenie welehradzkim, czego wyrazicielem jest ks. Biskup Przeździecki z Siedlec. Wszak mamy już nawiązane osobiste stosunki z Zagrzebiem i Lublaną przez ks. Prymasa Kardynała Hlonda. W tem miejscu specjalnie podkreśliłbym Lublanę słoweńską, która jest dziś centrum najlepiej na Słowiańszczyźnie katolickiej ujętej Akcji Katolickiej. Należałoby się do niej specjalnie zbliżyć i nawiązać serdeczniejsze stosunki.

Wielki krok naprzód uczyniliśmy w ciągu ub. lata przez zbliżenie się do Czechosłowacji i gromadne wzięcie udziału w uroczystościach św. Wacława. Współudział nasz był przyjęty przez cały naród czechosłowacki entuzjastycznie.

Tacy odpowiedzialni kierownicy życia katolickiego w Czechach, jak ks. Arcybiskup Kordacz z Pragi, i przywódca katolików czeskich ks Szramek, oraz nasz przyjaciel, wódz ludu słowiańskiego, ks. Hlinka — to osobistości, które pierwsze wyciągają rękę do zbliżenia się słowiańsko - katolickiego.

Wreszcie, zbliżyła się do siebie — dzięki polskiemu „Odrodzeniu" i katolicka akademicka młodzież słowiańska przez swój zjazd krakowski. Dobrem też posunięciem było porozumienie katolickie prasowe słowiańskie.

Czy nie należałoby pomyśleć o założeniu w naszej stolicy i większych miastach katolickich towarzystw **współpracy słowiańskiej?** Rzucam luźny projekt. Niech się opinja katolicka w Polsce w tej sprawie wypowie. Idźmy przez katolicyzm do braterstwa słowiańskiego.

Ks. W. Kneblewski.

ODCZYT W THEOLOGICUM

BIBLJA A TALMUD W WYCHOWANIU

W sobotę dnia 30 zm. wygłosił w sali Theologicum ks. prof. dr. Trzeciak odczyt pt.: Wychowanie na podstawie Biblji i talmudu.

Prelegent rozpoczął od ogólnych uwag o wychowaniu, jako jednym z najważniejszych celów narodów, do których dąży się przy pomocy stosownych środków. Polacy, i wiele innych narodów wychowani są na podstawie Biblji. Mieszkają wśród nas jednak w wielkiej ilości żydzi, którzy wychowani są się na podstawie talmudu.

Zestawienie wytycznych tych dwóch źródeł da nam typ psychiczny. Polaka i Żyda. W celu rozwinięcia powyższej ekspozycji, prelegent przedstawił z dużą znajomością rzeczy pierwiastki pedagogiczne, zawarte w Biblji i talmudzie, wykazując zachodzące tam często biegunowo przeciwne sobie zasady.

Licznie zebrani słuchacze wysłuchali z natężoną uwagą wywodów prelegenta.

Po odczycie rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabrali głos i żydzi talmudyści, którzy w liczbie kilkunastu przybyli na odczyt.

W następnym tygodniu Ks. prof. dr. Trzeciak wygłosi nowy odczyt z tego cyklu p. t. Wychowanie szkolne za czasów Chrystusa.

„ONE LORD — ONE FAITH"

„Jeden Pan — jedna wiara"

NAWRÓCENIE ZAKONNIKA ANGLIKAŃSKIEGO

Ostatnie wstrząśnienia religijne, jakie przeszła wierząca po swojemu Anglja z okazji walki o nowy tekst „Prayer Book", różnica i wątpliwości, jakie powstały później lub ujawniły się w Kościele Anglikańskim, zwanym „Anglo-Katolickim" — miały jako skutek wiele nawróceń do Rzymskiego Kościoła Katolickiego.

Słynna powieściopisarka angielska i znana konferencjonistka na Kongresach anglo - katolickich, Sheila Kaye - Smith i mąż jej, duchowny anglikański, wikarjusz jednej z parafij londyńskich, Fry, złożyli niedawno wyznanie wiary rzymsko - katolickie.

Głośniejszem jeszcze stało się nawrócenie wielkiego kaznodziei anglikańskiego, całą duszą oddanego swemu wyznaniu, O. Vernona Johnson'a, zakonnika ze Zgromadzenia Męki Pańskiej, ufundowanego w r. 1899 na podstawie reguły franciszkańskiej i na wzór zakonów katolickich, z trzema ślubami zakonnemi.

O. Vernon, znany w całej Anglji pod popularnem imieniem „Father Vernon" prowadził wszędzie misje i rekolekcje z wielką gorliwością i wielkim pożytkiem dusz. Kościoła Rzymsko - Katolickiego nie lubił, uważając, że jest on zbyt ciasnym przez swe dogmaty, przez swą nieugiętość i brak dostosowania do spraw i potrzeb aktualnych.

W październiku 1924 r. jedna z przełożonych zakonnic angielskich, którym dawał rekolekcje, wręczyła mu „Dzieje duszy" Ś-tej Teresy od Dzieciątka Jezus, z prośbą, by przeczytał tę książkę. Niechętnie wziął ją do ręki, bo nie lubił „tej pobożności mdłej i sentymentalnej". Lecz pierwsze kartki zaraz przykuły jego uwagę. Udezrony niespotykaną prostotą wiary i miłości tam wyrażonej — co było dla niego jakby nowem objawieniem — poszedł za tym głosem. Był dwa razy w Lisieux i po trzech latach bolesnej walki ze sobą, zapukał do furty klasztoru katolickiego, przekonany, że wiara Ś-tej Teresy może być tylko kwiatem prawdziwej religji i autorytetu Chrystusowego.

Przybyła nowa, jaskrawo i w pełni rozkwitła róża na grobie „Tereni".

Dzieje swego nawrócenia opisuje O. Wernon w książce „One Lord — one faith" — „Jeden Pan — jedna wiara", Londyn, Paternoster Row. wyd. Sheed And Ward.

Ludzie i ich czyny

DZISIEJSZA POEZJA. — CZARNA PROCESJA. — PROHIBICJA.

DZISIEJSZA POEZJA

— Wie pan, to okropne!

— Znów nałożyli panu podatek?

— Nie! Tym razem chodzi mi o poezję. Byłem na wieczorze poetyckim młodych poetów. I uciekłem.

— No, chyba nie możesz zaprzeczyć, że nie brak młodej poezji podniebnego lotu.

— Podniebnego lotu? Posłuchaj pan:

„Sław, mój wierszu, tych, którzy krzyczą,
Którzy chronią smutek w ramieniu,
Schwyć końską mordę księżyca
Za uździenicę promieni".
„Ty nie modlić się, nie błogosławić,
Nauczyłeś mnie panie, lecz szczekać!".

— I któż to napisał?

— Nie pytaj pan. Lecz — co smutniejsze, znalazł się taki, który głosi, że słowa te „pozostaną żywe dla wszystkich, szukających wytłumaczenia lub usprawiedliwienia dla świata".

— No, nie wszyscy chyba takie piszą wiersze o niebie, życiu i świecie — dla jego wytłumaczenia.

— Nie wszyscy. Ale ci, co dziś piszą — piszą coraz gorzej i głupiej. Ot ma pan:

„Dobrze jest w niebo wystrzelić
gorących pięści gradem.
Dobrze jest, gdy się w ustach radość jak słodką paszczę zawarło.
Powiedziesz nas (księżycu?) na
łąkę rozbeczanem stadem
My nie płaczemy. Wszystko żyć
będzie co jeszcze nie umarło.

— Wie pan, chwilami mam wrażenie, że to Circe przemieniła rzeczywiście współczesne „stado Apolina" na trzodę owiec i świń.

* * *

CZARNA PROCESJA

Mój przyjaciel, znany już zapewne dobrze czytelnikom tych kartek, ma wielką pasję robienia różnych porównań i analogij.

— Nad czem rozmyślasz? — pytam go, widząc jego wyjątkowo natchnioną minę.

— Nad „czarną procesją" mieszczan.

— Bardzo piękny fakt w naszych dziejach.

— Piękny! To mało. Czy pamiętasz, jak się to odbyło? Dnia 1 grudnia r. 1789 zajechał przed zamek królewski szereg karet, z których wysiadali czarno ubrani delegaci, którzy udali się do sali audjencjonalnej. Nadchodzącego króla powitano ukłonem, a Dekert ucałował go w rękę, wręczając memorjał.

— I tak cię to roztkliwia?

— Zastanów się tylko. Czy znajdzie się człowiek, któryby mógł się oprzeć argumentowi prawdziwego męża stanu, jakim był Dekert, gdy rzekł: „użytek swych praw znamy nietylko dla siebie, ale dla powszechnego ojczyzny dobra"?.

Prawdziwą chlubą Polski jest, że gdy na Zachodzie Europy walka o powszechność swobód obywatelskich zatopiła społeczeństwo w morzu krwi, u nas skończyło się zaledwie na „czarnej procesji", która przyczyniła się następnie w części do blasków dzieła Konstytucji 3 Maja.

* * *

JAK ZASADA, TO ZASADA

Wybrałem się do Pruszkowa, by zbadać jak też odczuwa miasto zaprowadzoną prohibicję?

Oczywiście nie udałem się na oficjalny wywiad do burmistrza, nie lubię bowiem „urzędowego optymizmu".

Poszedłem natomiast główną ulicą miasta, szukając ofiary mych reporterskich aspiracyj.

Na jednym z rogów stał z melancholijną miną jakiś obywatel, patrząc żałośnie w zamknięty sklep.

— Moje uszanowanie. Pan zapewne jest przeciwnikiem prohibicji?

— Eh, zaraz przeciwnikiem. A właściwie co panu do tego?

— Niech pan się nie boi. Ja nie z policji, tylko z prasy.

— A, z prasy, to co inszego. Niby wedle tej „prehibicji", — to ja się na tem nie znam. Ale że wódkę narodowi odebrano — to je zwyczajnie: świństwo. Przecie człowiek ma wolną wolę i jeden kieliszek mu nie zaszkodzi.

— Więc pan głosował za prohibicją?

— To się wie. Jestem porządny człowiek i demokrata. Większość woła: „niech żyje prehibicja"!, to i ja „niech żyje!". Przyjechał tu taki delegat, powiada: 213 gmin już uchwaliło prohibicję. Czas na Pruszków.

— A ja mu na to, że w Ameryryce tysiąc ludzi zabili agenci od prohibicji. A on powiada, że wódka także zabija, nietylko policja. Niech się wypowie wola ludu w plebiscycie.

A no dobrze, myślę sobie, — ponieważ zaś nie lubię trzynastki, głosowałem za tą prohibicją. Niech tam będzie. Ja zawsze byłem za dobremi zasadami. Tylko, żeby zaraz ani kieliszeczka nie można, to jest za przeproszeniem... no już pan wie.

— Słyszałem już, słyszałem. Ale czy pan się nie zastanowił, że zasada musi obowiązywać w całości jeśli ma przynieść dobre skutki? Dziś trudno panu przezwyciężyć nałóg do kieliszka. Lecz dobre skutki prohibicji odczuje pan wkrótce. Przekona się pan, jakie to sumy oszczędności urosną z tych wydatków na „jeden kieliszek". Przydadzą się one panu dla poprawy bytu swego i rodziny.

Misje święte

w kościele św. Jacka, Freta 10 dla bractw

Wtorek, dnia 3 grudnia b. r. o godzinie 7.15 wieczór przyjęcie u drzwi kościelnych Jego Eminencji Ks. Kardynała Kakowskiego. Odśpiewanie „Veni Creator". Nauka — Modlitwy wieczorne — Nauka Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Środa, 4 grudnia: Msza św. o g. 6 i pół — Nauka. Msza św. o godz. 8-ej — 8 i pół — 9-ej. Wieczór — 7.15 Nauka — Modlitwy wieczorne — Nauka. Błogosławieństwo.

Czwartek, 5 grudnia: Msza św. o godz. 6 i pół — Nauka. Msza św. o godz. 8 — 8 i pół — 9. Wieczór — 7.15. Nauka — Modlitwy wieczorne — Nauka — Błogosławieństwo.

Piątek, dnia 6 grudnia: Msza św. o godz. 6 i pół — Nauka. Msza św. o godz. 8-ej — 8 i pół — 9-ej. Wieczór — 7.15 Nauka — Modlitwy wieczorne — Nauka. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Sobota, dnia 7 grudnia: Msza św. o godz. 6 i pół — Nauka. Msza św. o godz. 8-ej — 8 i pół — 9-ej.

Niedziela, dnia 8 grudnia: Msza św. o godz. 6 i pół — Nauka. Msza św. o godz. 8-ej 8 i pół — 9-ej. Nauka — Msza św. o godz. 10-ej Suma o godz. 11-ej — Kazanie. Nieszpory o godz. 5-ej — Nauka — Zakończenie.

Z Koła Księży Prefektów

Dzisiaj o godz. 7 po poł. w sali Kurji Metropolitalnej (Miodowa 17) odbędzie się zebranie członków Koła.

Wzrost liczby katolików

W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

Według urzędowej „Niebieskiej Księgi" liczba katolików w Afryce Południowej wzrosła od r. 1921 o 9.981 dusz, czyli o 16,30 proc.

Największy wzrost, bo o 20,17 proc. zanotowano w republice Transwaalskiej, najmniejszy w Oranji.

W porównaniu z innemi chrześcijańskiemi kościołami, najwięcej nawróconych zyskał Kościół Katolicki. Prezbyterjanie i metodyści nawet nagół stracili część swoich wyznawców.

Wśród katolików południowo-afrykańskich 26,690 mówi obydwoma urzędowemi językami (angielski i afrykański), 240 tylko afrykańskim, 838 żadnym z nich.

Szlachetne słowa

BISKUP - MĘCZENNIK OSTRZEGA PRZED FANATYZMEM

Jedyny Biskup katolicki na Rosję Europejską, ks. Sloskan, Łotysz z pochodzenia, został skazany na rok więzienia i wywieziony na Sołówki.

Stamtąd do swych krewnych i przyjaciół przesłał list, w którym pisze: „Proszę was, byście nie pozwolili na żadne uczucia gniewu, nienawiści i rozgoryczenia, bo gdzie one powstają, tam panuje fanatyzm, a nie chrystjanizm."

Walka z protestantyzmem

W PERU NIE WOLNO WYKŁADAĆ DOKTRYN ANTYKATOLICKICH.

Prezydent republiki Peru, Leguia, praktykujący katolik, wydał rozporządzenie, ograniczające propagandę protestancką. Prezydent podkreśla w swym dekrecie, że konstytucja Peru przyznaje innym wyznaniom swobodę, ale nie pozwala szerzyć propagandy sprzecznej z religją państwową. Wobec tego prezydent Peru postanawia, że we wszystkich szkołach zarówno prywatnych, jak państwowych nie mogą być wykładane doktryny antykatolickie. *Wychowanie moralne i religijne ma się odbywać według programów uzgodnionych z władzami Kościoła katolickiego.* Uczniowie innych wyznań mogą być na żądania rodziców zwolnieni z nauki religji.

ZE ŚWIATA

Tragedja Azji

PRZEMYSŁ PRZECIWKO RELIGJI I RODZINIE

Azja staje się z dniem każdym coraz bardziej uprzemysłowiona i coraz bardziej... groźna dla Europy, nietylko jako konkurentka na rynkach zbytu, ale jako wiszący nad białą rasą miecz Damoklesa. Europejczycy w ciągu ostatnich wieków zdobywali Azję krok za krokiem i stopniowo przykuwali jej ludność łańcuchami do bezlitosnej maszyny fabrycznej.

Dzisiaj Indje są już ósmą potęgą przemysłową na świecie i liczą 2 i pół miljona robotników.

W Chinach przemysł idzie wielkiemi krokami naprzód, a olbrzymie, jeszcze niewyzyskane pokłady węgla kamiennego zapewniają im wspaniały rozkwit w najbliższych latach.

W Japonji z przemysłu żyje jedna trzecia ludności.

Uprzemysłowienie Azji uderzyło jakby gromem przedewszystkiem w rodzinę, która stała tam dotąd na dość wysokim poziomie.

Początkowo tylko mężczyzna pracował w fabryce, lecz wkrótce do miasta przeniosła się i jego żona i dzieci i by nie umrzeć z głodu, wzięli się wraz z nim również do pracy w fabryce.

Brak mieszkań, ciągła praca poza domem wszystkich członków zburzyły całkowicie dawny system rodzinny. Szczególnie stała się klęską dla Azji praca nieletnich dzieci. W Chinach i Indjach miljony tych nieszczęśliwych pracują w dzień i w nocy po 12 — 16 godzin na dobę.

Tak okropnego obrazu Europa nie widziała nigdy i, ze wstydem przyznać trzeba, że w fabrykach, należących do Europejczyków, warunki pracy są o wiele gorsze, niż w fabrykach tubylców.

Rewolucja przemysłowa w Azji zburzyła wiele wartości religijnych i moralnych. Konfucjonizm upadł. W etyce chińskiej niema żadnych śladów o stosunku pracodawców do robotników. To też ani jedna, ani druga strona nie krępują się niczem. Skutki takiej sytuacji są aż nadto widoczne do przewidzenia.

Tymczasem wojna otworzyła oczy tym niewolnikom na wiele rzeczy. Zrozumieli oni swą potęgę ekonomiczną, możliwości przemysłowe swych krajów i upadlającą swą sytuację, do której doprowadzili ich biali władcy.

Bolszewizm nie zasypia jednocześnie swojej godziny. Misje chrześcijańskie, wobec tych zbrodni społecznych Europejczyków są bezradne i muszą stawać w obronie uciśnionych. W tych warunkach wystarczy jedna kropla, by przechylić szalę goryczy i całe 800 miljonów uciemiężonych Chińczyków i Hindusów rzucić w wir walki z Zachodem.

A wtedy?...

Tajemnicze okręty

WIDMA MORSKIE

Znaną i głośną była przed kilku laty historja amerykańskiego okrętu „Marie Celeste", który spotkała pewna barka angielska na pełnem morzu.

Gdy na sygnały z angielskiej barki nikt z pokładu „Marie Celeste" nie odpowiedział, przybito do okrętu i, jakież było zdziwienie wszystkich, gdy na pokładzie znaleziono wszystko we wzorowym porządku, żagle rozpuszczone, przygotowane stoły z obfitem śniadaniem, ale... na całym okręcie ani żywej duszy.

Daremnie przez wiele lat starano się rozwiązać straszną tajemnicę. Wreszcie znaleziono jedynego człowieka, który pozostał z załogi „Marie Celeste" i opowiedział tragedję okrętu.

Według jego relacyj kapitanowi okrętu przyszło do głowy, że okręt spotka nieszczęście i że trzeba, by każdy człowiek z załogi wypróbował swych sił w pływaniu po morzu w ubraniu.

Próbę rozpoczął od siebie samego. Kazał opuścić sztuczny pokład, który kiedyś przyrządził do zabawy swojej córeczce, i rzucił się w morze. Wszystkie papiery okrętowe — o czem nikt nie wiedział—miał przy sobie. Płynął wytrwale za okrętem w pewnej odległości, a cała załoga, żona kapitana i córka zebrała się na wysuniętym nad morzem pokładzie, przypatrując się z ciekawością wysiłkom kapitana. Naraz z powodu nadmiernego ciężaru zachwiały się podpórki pokładu i wszyscy zebrani na pokładzie wpadli w głąb, a okręt, gnany wiatrem, popłynął dalej. Z całej załogi pozostał tylko jeden marynarz, który cudem tylko schwycił się za resztki pokładu i tak dał się nieść falom, dopóki go po wielu dniach nie wyłowili rybacy.

Przy brzegach angielskich znaleziono niedawno jedną z niemieckich łodzi podwodnych, z martwą załogą, jak się okazało, zatrutą gazami. Tylko dzięki przypadkowemu prądowi łódź przybiła do lądu i oddała ludziom swą tajemnicę.

Bywało również, że cała załoga okrętu wymierała na żółtą febrę. W jednym hamburskim dzienniku okrętowym znajduje się opis spotkanego statku, który był pozostawiony tylko falom i mewom. Przez lunety można było widzieć na pokładzie załogę, leżącą spokojnie na ławach i kapitana na swem stanowisku, jakby przyzywał jącego gości. Przy bliższem jednak przyjrzeniu się okazało się, że były to tylko zwłoki ludzkie.

Gdyby morze mogło mówić, ileżby strasznych tajemnic odkryło ludziom!...

RADY STAREGO LEKARZA

NIE PRZECHOWYWAĆ STARYCH LEKARSTW

Istnieje wśród ludzi pewna manja robienia kolekcyj ze starych lekarstw, których się nie zdążyło zużyć „do dna", resztek proszków, pigułek, tabletek i t. p., zawierających bardzo często truciznę lub niewiadomej zawartości, bez kartek z napisem, bez podania dozy i sposobu użycia.

Wszystkie te rzeczy są niepotrzebnym balastem, a nawet grożą wielkiem niebezpieczeństwem w razie pomyłki lub nieostrożności domowników. Potrzebną, a nawet konieczną jest apteczka domowa, ale musi ona być odpowiednio urządzona, utrzymana czysto, w szafce suchej i zabezpieczonej od słońca i nie może zawierać żadnych trucizn gwałtownie działających.

Do użytku zewnętrznego wystarczy w domowej apteczce mieć: alkohol 90 proc., wodę utlenioną, jodynę, paczkę waty hygroskopijnej, bandaże sterylizowane, gazę jodoformową i ceratkę, by móc dać pierwszą pomoc w razie nagłego wypadku.

Przechowywanie jodyny wymaga specjalnych ostrożności. Flaszka musi być koloru żółtego lub bronzowego z korkiem szklanym. Uważać należy na ilość ulotnionego alkoholu, gdyż pozostały roztwór jodu może spowodować silne oparzenie.

Do użytku wewnętrznego wystarczy: aspiryna, antipirino - chinina, soda, krople walerjanowe i krople Inoziemcowa.

Przed przyjściem lekarza i zaordynowaniem recepty środki te wystarczą do dania pierwszej pomocy. Wszystko inne z szafki aptecznej winno być usunięte, bo grozi bezpieczeństwu życia domowników.

Poczucie aktualności

PATRJOTYCZNY SPRYT

Paryż... Plac Giełdy... godzina 6-ta wieczorem... Z bocznej ulicy wychodzi typowy handlarz uliczny z walizką. Przystanął... obejrzał się na wszystkie strony, czy niema zbyt blisko posterunkowego, a upewniwszy się o bezpieczeństwie, otworzył walizkę i wyjął z niej stos zwykłych błękitnych furażerek na głowę, tak dobrze znanych z czasów wojny.

— Panowie! — zwrócił się z głośną przemową do przechodniów — korzystajcie z okazji nadzwyczajnej. Oto czapeczka Clemenceau... najdokładniejsza kopja czapeczki, w której kazał się pochować „Ojciec Zwycięstwa". Tracę, lecz mniejsza o to, oddaję jedną sztukę za 3 franki.

I patrjotyczni paryżanie rozkupili czapeczki.

Młody bohater

WSPOMNIENIA WOJENNE

O zmarłym niedawno Kardynale Dubois opowiadają, iż w czasie wojny francusko - pruskiej w r. 1870 codziennie chodził do Mans, okupowanego podówczas przez armję niemiecką Fryderyka-Karola i tam służył do Mszy św. Korzystając ze swej roli ministranta, przedzierał się do jeńców francuskich i przynosił im ubranie cywilne, by ułatwić im ucieczkę.

Miał wtedy lat 15.

— W Lille, gdzie byłem biskupem — dodaje opowiadający Kardynał Charost — rozstrzeliwano dzieci w tym wieku, nawet za rzeczy mniejszej wagi.

Małżeństwa dzieci

SĄ ROZPOWSZECHNIONE W INDJACH

Pomimo dekretu, zabraniającego w Indjach zawierania małżeństw pomiędzy dziećmi, zakorzeniony ten zwyczaj w całych Indjach trwa nadal.

Ostatnio stwierdzono, że w jednem tylko mieście Surata zawarto w r. b. 2000 małżeństw pomiędzy dziećmi, wśród których były nawet małżeństwa niemowląt.

Szczególnie przywiązani do tego zwyczaju są hinduscy ortodoksi prowincji Gujarat, gdzie małżeństwa wśród dzieci, liczących od 5 do 12 lat są na porządku dziennym.

W dawniejszych czasach był tam nawet zwyczaj zaślubiania dzieci, które jeszcze się nie narodziły. W tym wypadku matki ciężarne brały udział w ceremonji ślubnej. Jeżeli potem taka „para" wydała na świat chłopca i dziewczynkę, to wówczas niemowlęta te były już prawnie poślubione.

Dekret hinduski, zatwierdzony przez wice - króla Indyj określa minimalny wiek, w którym można zawrzeć małżeństwa na lat 14 dla dziewcząt i 16 dla chłopców.

Małżeństwa wśród dzieci miały bardzo ujemne skutki. W roku 1921 było w Indjach 218 000 żon i 15.000 wdów liczących poniżej 5 lat, a 2 000.000 żon i 102 tysiące wdów w wieku 5 — 10 lat

---

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

14)

Odtąd też już nigdy przeniknąć go nie mogli; przyglądali mu się jak komuś obcemu, o kim się myśli: będzie - li to mój przyjaciel, czy wróg? sprzymierzeniec czy przeciwnik? Jak się zachowa w tym wypadku? Co na to powie?...

Napełniał ich serca niepokojem i lękiem, próbowali z nim tak i owak, lecz zbliżali się do niego zawsze jak poomacku. I on też błądził w ciemnościach, wtulony w swą dziwną tajemniczość. Lada przeciwność — a już miał na ustach słowa cierpkie, przykre, nad któremi nawet się nie zastanowił. Pamiętał, że za życia matki łatwiej mu było opanować się, poskromić niecierpliwość; obawa, żeby nie zmartwić ukochanej istoty, uzbrajała go w siłę przeciw wrodzonej porywczości.

— Jak ty się zmieniasz! — ośmieliła się powiedzieć mu kiedyś Laura.

— A cóż dopiero Sylwin! — odparł gorzko. — Zresztą jestem taki okropnie nieszczęśliwy....

— I my też....

— Wy, to zupełnie co innego!

Pierwszeństwa żądał dla siebie we wszystkiem, więc i jego zmartwienia musiały być najdotkliwsze; on jeden tylko umiał czuć gorąco i pielęgnować drogie wspomnienia; on kochał matkę czulej, niż reszta rodzeństwa, a matka jego też kochała najwięcej.... Sylwin i Laura tylko przez zazdrość nie chcieli mu tego przyznać, i t. d., i t. d.

Coraz też mniej był punktualny. Zaledwie rok minął od śmierci matki, a on wracał do domu na posiłki, kiedy mu się podobało. Gdy Laura wymawiała mu to delikatnie, tłumaczył się, że spotkał kolegów, że musiał pójść z nimi na kieliszeczek. Więc ona odważyła się kiedyś powiedzieć mu:

— Zniszczysz sobie zdrowie. Jestem pewna, że trunki ci nie służą. —A gdy to mówiła, malował się na jej twarzy dziwny, niewytłumaczony smutek.

Raz obraził się o te uwagi:

— Przecież mogę robić, co mi się podoba!

— Za życia mamy nie włóczyłeś się po kawiarniach, onaby na to nigdy nie pozwoliła....

— Skąd to możesz wiedzieć? Nigdy z nią o tem nie mówiłem.

— Przypomnij sobie, że nie dawała ci nigdy żadnego alkoholu, nawet przy stole pozwalała ci pić tylko wodę.

— Bo miała mnie za wątlejszego, niż jestem. Teraz jestem zdrów i silny, i wszelkie trunki mi nie szkodzą. — Poczem dorzucił złośliwie:

— Przeciwnie!

Sylwin unikał mieszania się do takich rozmów, bo czuł, że z nim mogłoby to zajść za daleko! Codzień lepiej zdawał sobie sprawę z bolesnej prawdy, że Anatola nie kochał, a przynajmniej, że miał dla niego tylko jakieś uczucie, zrodzone z przyzwyczajenia i z usilnej woli matki, która pragnęła gorąco, aby jej dzieci kochały się między sobą. Strzegła więc troskliwie ich wzajemnego przywiązania, czuwała, by zazdrość nie budziła się w ich sercach. Każdemu z nich wydawało się, że ono to właśnie jest jej ulubieńcem.

Rzekłbyś, że ona nie wychowywała trzech dusz, trzech odrębnych istot, złączonych tylko przy jednem ognisku, mających jednak rozejść się kiedyś, lecz jedną, jedyną istotę o trzech obliczach, jakiś twór sztuczny, potworny, który — gdy matki zabraknie — przy pierwszem wstrząśnieniu musi rozkleić się i rozsypać na trzy części.

Po upływie paru miesięcy już nie łączyło ich nic, prócz woli matki.

— Mamusia związała ze sobą trzy istoty zupełnie sobie obce — wzdychał Sylwin.

Utkwiło mu w głowie opowiadanie o pannach Pibrac; ile razy przychodziły mu one na myśl — z nieubłaganą logiką, która stanowiła tło jego charakteru, pozornie tylko lekkiego—dochodził do wniosku, że „skoro one żyły zgodnie, bo rodzice rozumieli się doskonale, to my sprzeczamy się wiecznie i odnosimy się nieprzychylnie jedno do drugiego, bo pożycie naszych rodziców musiało być złe. Czy istotnie dzieliła ich tak wielka różnica charakterów i upodobań? Czy te różnice nie odzywają się dzisiaj w nas, a zwłaszcza w charakterze mego brata i w moim? Gdzie szukać prawdy? Trudność pytać o nią grobów... Dziwnie mi ciężko zapytać o to Laury, jakiś głupi wstyd zamyka mi usta, boję się zasmucić ją.... Jestem też zazdrosny o moje własne myśli, o własne skarby ducha, zdobywane teraz z takim trudem z powodu dawnego braku wyrobienia. Nawet ten mój wnętrzny niepokój i troska i trwoga miłe mi są, bo stanowią moją wyłączną własność.

Pewnego razu wrócił do domu niespodziewanie wcześniej, niż zwykle i zastał w mieszkaniu istne dziwy. Już od progu uderzył go miły zapach róż i lilij.

— Co się stało? — szepnął. —Wchodzę jak do ogrodu

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

Piękne marzenia i smutna rzeczywistość

O ZAKOPANEM I TATRACH SŁÓW PARĘ

Ze zbliżaniem się zimy w prasie codziennej pełno entuzjastycznych wzmianek o niezwykłych atrakcjach sportowych w Zakopanem i świetnej przyszłości tego miasta jako „stolicy sportów zimowych“ w Polsce. Jeśli wierzyć tym wzmiankom, niedługo już, a wszystkie narody, zajmujące pierwsze miejsca w sportach zimowych, zatkniemy za pas. Zakopane stanie się prawdziwą Mekką wszelkiego autoramentu narciarzy, skoczków i t. p.

Nareszcie „kurjerki“ brukowe wiedzą w czem należy widzieć przyszłość Zakopanego, przyczem przyszłość tę trzeba uzależnić od pogody, jeżeli zima, naprz. nie uda się „stolica sportów zimowych“ będzie musiała przejść na wikt korzonkowy.

Naprawdę, czytając te krakowskie i warszawskie zachwyty, można przypuszczać, iż autorzy ich nigdy nie zaglądają do Zakopanego i nie wiedzą, w jaką brudną dziurę coraz bardziej zamienia się ta nasza „perła Tatr“, słynna z niewygód i wygórowanych cen na wszystko.

Zakopane — stacja klimatyczna, miejsce dla poszukujących zdrowia i odpoczynku — odchodzi gdzieś w cień przeszłości. Porządki panujące w pensjonatach, gdzie obok ludzi zdrowych przebywają często i gęsto ciężko chorzy na gruźlicę — mogą tylko odstraszać. Dobrze się czuje w sezonie tylko p. Trzaska, właściciel znanego „lokalu rozrywkowo - spożywczego“, który zakasował cenami wszystkie pierwszorzędne lokale tego rodzaju w stolicy.

Rozkopane Krupówki bez chodnika, z wilczemi dołami dla przechodniów — to symbol gospodarki miejskiej. Jest co podziwiać!

Łzy zaś rozczulenia budziło niedawne rozporządzenie władz lokalnych, zakazujące wywieszania kartek ogłoszeniowych na słupach i drzewach, gdyż szpeci to wygląd miasta. Takim samym humorem trąciłby zarzut, skierowany do człowieka nie posiadającego dolnego ubrania, iż chadza w niemodnym krawacie....

Ale nikt nie widzi — chociaż każdemu gościowi rzuca się to od razu w oczy — niszczenia Tatr przez tuż pod miastem, w miejscu dawnych regli, ulokowane kamieniołomy. Kamieniołomy te zepsuły widok na Tatry ze strony Zakopanego, zniszczyły już niemal doszczętnie jedno z malowniczych wzgórz. Krwawą raną wdzierają się w majestat gór.

Gdzie jest na świecie „letnia stolica“, „stolica sportów zimowych“ i t. p., któraby tolerowała coś podobnego? Gdzie są różne Towarzystwa opiekujące się w Polsce przyrodą, Tatrami i t. d.?

Polsce właściwie przypadł zaledwie skrawek Tatr z porządnie zdewastowanemi lasami (gospodarka „Państwa Szaflory“) —mówi się bez końca o tworzeniu Parku Narodowego — należałoby ratować co uratować jeszcze można, a tymczasem nie znaleziono w Karpatach innego miejsca na kamieniołomy, tylko u podnóża Giewontu!

Trzebaby dla gości zagranicznych, przyjeżdżających na sporty zimowe do Zakopanego, zorganizować odpowiedni pokaz naszych sposobów ochrony Tatr. Powinno tem się zająć jedno z towarzystw tatrzańskich. Kurjerki krakowskie mogą dopomóc. Możemy zasłynąć szeroko na świecie.

Podolanin.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Z Izby rzemieślniczej.

W dniu 28 z. m. odbyło się posiedzenie zarządu Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Wydano szereg opinij dla władz w sprawach rzemieślniczych, m. in. w sprawie projektu rozporządzenia o godzinach otwarcia miejsc zawodowych sprzedaży w obrębie dworców kolejowych.

Zmiany w szkołach wyższych.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej został mianowany profesor zwyczajny geografji fizycznej i kartografji na Uniwersytecie Jagiellońskim dr. Jerzy Smoleński profesorem zwyczajnym geografji ogólnej na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu, oraz dr. Helena Willamowa profesorem nadzwyczajnym sanskrytu i filologji indyjskiej na wydziale filozoficznym tegoż Uniwersytetu. — Ponadto P. Prezydent zwolnił Felicjana Kowalskiego ze stanowiska profesora nadzwyczajnego malarstwa dekoracyjnego Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

Sezon w Rabce.

Z dniem 1 grudnia b. r. rozpoczął się oficjalnie sezon zimowy. Rabka posiada doskonałe tereny narciarskie, wobec czego już tego roku Sekcja Narciarska Tow. „Wisła“ z Zakopanego, wybudować ma prowizoryczną narazie skocznię oraz zorganizować tu po raz pierwszy zawody narciarskie na większą skalę. Tor saneczkowy jest już przygotowany, ostatnie prace są czynione na torze ślizgawkowym. Taksy klimatyczne nie doznały żadnej zmiany, ceny w pensjonatach wahają się około 14 zł. od osoby wraz z mieszkaniem, utrzymaniem i opałem. Pensjonaty zakładowe są cokolwiek droższe.

KRONIKA LWOWSKA

Pobyt min. Kwiatkowskiego.

Minister Kwiatkowski po herbatce u posła Loewenherza odwiedził b. premjera Bartla i zabawił u niego dwie godziny, t. j. do chwili odjazdu do Tarnowa. Wizyta u profesora Bartla miała charakter ściśle prywatny.

KRONIKA POZNAŃSKA

Konferencja kolejowa polsko-niemiecka.

Odbyła się w Poznaniu 3 dniowa konferencja kolejowa polsko - niemiecka, dotycząca nowych połączeń na linji Berlin — Warszawa i ulepszeń istniejących. Niemiecka delegacja liczyła 27 członków, przedstawiciel dyrekcji: berlińskiej, wrocławskiej, frankfurckiej i opolskiej.

Nieruchomości P. W. K.

Likwidacja majątku P. W. K. dobiega powoli końca. Powstał projekt by wszystkie nieruchomości zakupiło miasto za cenę 3 i pół miljona zł. Koszty budowy tych budynków wyniosły 17 milj. złp. Rada Miejska ostatecznie zadecyduje w tej sprawie.

Konkurs deklamatorski.

Towarzystwo Uczniów Handlowych urządziło w tych dniach wielki turniej żywego słowa. Na deklamację konkursową wybrano mickiewiczowską epopeję „Pana Tadeusza“. Aż 13 deklamatorów stanęło do konkursu. Pierwszą nagrodę zdobył p. Czesław Kurasz, pozatem udzielono 3 dalszych nagród. Trzeba zaznaczyć, iż Tow. Uczniów Handl. rozwija wielce ożywioną działalność na terenie miasta.

Odznaczenia papieskie.

J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond wręczył nominacje na tajnego szambelana papieskiego p. Zdzisławowi Strzydlewskiemu, p. mec. dr. Stanisławowi Sławskiemu, p. Edw. Grabskiemu, Dr. L. Cichowicz, wybitny adwokat i prawnik Poznania został odznaczony komandorją Orderu Św. Grzegorza. (yes).

KRONIKA POMORSKA

Bydgoszcz ofiaruje Państwu okręt.

Społeczeństwo Bydgoszczy postanowiło zakupić i ofiarować Narodowi statek, który będzie nosił nazwę „Bydgoszcz“. Akt ten dowodzi wielkiego poczucia obywatelskiego i zrozumienia potrzeb państwowych. Zajęto się już zbieraniem składek.

Tczew buduje nowy kościół.

Katolicy tczewscy postanowili wznieść nową okazałą świątynię. Rozpisano konkurs na projekt. Z pośród nadesłanych prac uznano za najlepszą — projekt p. Jankowskiego architekta z Bydgoszczy. Nowa świątynia będzie pod wezwaniem Św. Józefa.

Zjazd spółdzielczy w Toruniu.

W tych dniach zebrał się po raz pierwszy w odrodzonej Polsce Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych. Na zjazd przybyło około 550 delegatów, którzy obradowali dwa dni z udziałem ks. infułata Adamskiego, Prezesa Unji Związków Spółdzielczych.

Jak wynika ze sprawozdania złożonego za r. 1928, liczba zrzeszonych spółdzielni wynosiła 459, z tego kredytowych 238, rolniczo - handlowych 85, mleczarskich 35, rolniczo - wytwórczych 9, spożywców 34, mieszkaniowo - budowlanych 25, rzemieślniczo - handlowych 15 i innych 16.

Ogółem liczba członków wynosiła 263.092. Ilość wkładów z końcem roku wynosiła 79.309 w sumie 42.503.207 złp. Kapitał obrotowy spółdzielni wynosi 175.767.713 złp. Czysty zysk wynosił 2.877.072 złp. Cyfry te dobitnie świadczą o potędze spółdzielczości w Wielkopolsce.

Nowy most na Pomorzu.

Na linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia, pod Żukowem dobiega końca budowa wielkiego mostu. Wysokość jego w niektórych miejscach dochodzi do 20 m. Wykończenie ma nastąpić jeszcze w b. r. (sey).

KRONIKA ŚLĄSKA

Nowy wodociąg.

W niedzielę odbyła się w Będzinie uroczystość, poświęcenia i uruchomienia wodociągu miejskiego. Uczestnicy uroczystości zebrali się o godz. 9-ej proboszcz będziński ks. Peche, poświęcił stację pomp, poczem udano się do stacji filtrów, gdzie delegat wojewody kaliskiego p. Kałuski, przeciął symboliczną wstęgę biało - czerwoną, dokonywując otwarcia wodociągu.

O godz. 12-ej w sali ochrony miejskiej uroczyste posiedzenie rady miasta pod przewodnictwem prezesa rady Fürstenberga.

KRONIKA WILEŃSKA

10-lecie Bratniej Pomocy.

W niedzielę uroczyście obchodzono 10-lecie Bratniej Pomocy Uniwersytetu Stefana Batorego.

Na program złożyły się: msza św. w Bazylice, celebrowana przez arcybiskupa Jałbrzykowskiego, następnie wręczenie dyplomu członka honorowego Bratniej Pomocy b. kuratorowi prof. dr. Komarnickiemu oraz uroczysta akademja w sali Śniadeckich na Uniwersytecie.

Wiec opozycji.

W niedzielę odbył się w miejskiej sali wiec, zorganizowany przez P. P. S. i Wyzwolenie. Na wiecu uchwalono zwrócić się z prośbą do Prezydenta Rzeczypospolitej o udzielenie dymisji obecnemu rządowi.

Posła Gryneczuka z białoruskiego klubu robotniczego, który usiłował przemawiać na tym wiecu, obecni usunęli go z estrady.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 4-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *15.45.* Kom. harc. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.15.* Czajkowski: Suita „Dziadek do orzechów“. *17.15.* „W puszczy kurpiowskiej“. *17.45.* Muzyka. *18.45.* Transm. z Wilna. *20.15.* Feljeton p. t.: „Sentymenty artylerzystów“. *21.10.* Kwadrans literacki. *21.25.* D. c. koncertu. *22.10.* Feljeton p. t.: „Murzyni w obu Amerykach“. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *13.10—16.15.* Transm. z Warszawy. *16.15—16.45.* Aud. dla dzieci. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15 — 17.40.* Odczyt p. t.: „Obrazki z Prus Wschodnich“. *17.45.* Transm. z Warsz. *18.45—19.00.* Kwadrans harc. *19.10—19.35.* Odczyt p. t.: „O rozmaitych typach ludzi“. *20.15.* Feljeton p. t.: „Dobrego apetytu“. *20.30—24.00.* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.55—17.15.* Pogadanka franc. *17.15—17.45.* Aud. dla dzieci. *19.05—19.25.* „Silva rerum“. *19.25—19.45.* „Żywe Iskry“. *20.05—20.30.* Odczyt p. t.: „Eskimowie — ich charakter i stosunki społeczne“. *20.30—22.00.* Koncert ludowy. *22.15—22.45.* Radjografja. *22.45—24.00.* Muzyka taneczna.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.15—16.45.* Transm. z Krak. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.45.* „Śląsk w świetle nowych badań naukowych“. *17.45—18.45.* Koncert pop. *19.20—19.45.* „Gospodyni Śląska“. *20.05—20.30.* Odczyt. *20.30—22.* Koncert wiecz. *22.10.* „Feljeton przygodny“.

WILNO: *12.05—13.00.* Poranek muz. *16.15—17.00.* Koncert. *17.00—18.25.* Aud. dla dzieci. *17.25—17.45.* Niespodzianka. *17.45—18.45.* Trans. z Warsz. *18.45—19.10.* „Kwadrans akademicki“. *19.10—19.30.* Audycja wesoła. *19.30—19.45.* Lekcja włoskiego. *20.05—20.30.* „Jeden dzień wśród bestyj apokaliptycznych“. *20.30—24.00.* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *18.50. Praga.* „Wesele Figara“ — opera Mozarta. *19.00. Moskwa.* „Aleko“ — opera Rachmaninowa. *20.00. Hamburg.* „Traumulus“ tragikomedja. *19.30. Monachjum.* „Angelina“. *20.05. Wiedeń.* „Rusałka“ — opera Dworzaka. *20.30. Berlin.* „Sprawa Dupplera“ — słuchowisko. *20.30. Koenigswusterhausen.* Roda-Roda przy mikrofonie. *21.00. Paryż.* „Potępienie Fausta“ — opera Berlioza. *21.02. Rzym.* „Manon Lescaut“ — opera Pucciniego. *21.15. Londyn.* Koncert symfoniczny.

Wysokie nakłady

MILJON EGZEMPLARZY KSIĄŻKI REMARQUE'A

Po „kryzysie książki“, jaki przeżywaliśmy w pierwszych latach powojennych, zaczynają się znów pojawiać „wysokie nakłady“, które zawsze były marzeniem zarówno autora jak i jego wydawcy. Cóż cieszy się w tej chwili największą poczytnością?

W Polsce—powieści obyczajowe pisane przez kobiety, choćby wartością artystyczną ustępowały innym dziełom beletrystycznym: Mniszkówna i Zarzycka mają bodaj największe dziś nakłady. Pozatem powieści odtwarzające wiernie współczesny film życiowy. A zagranicą?

Zbadaniem stosunków wydawniczych w Niemczech zajął się jeden z dzienników niemieckich. I doszedł do wniosku, że po słynnem dziele Remarque'a, którego w ciągu 9 miesięcy sprzedano blisko miljon egzemplarzy (rekord, dotąd jeszcze niespotykany) znaczne również nakłady (100.000 egz. lub więcej) osiągnęły również inne powieści oparte na wojennych tematach, jak: „Wojna“ Renna, „Spór o sierżanta Gryszkę“ Zweiga, „Rocznik 1902“ Glaesera i „Lipiec 1914“ Ludwiga. Przed wojną powieści nie miały rekordowych wyników (wyjątkiem był tutaj „Tunel“ Kellermana, na pierwszym natomiast planie stali humoryści i... pisarze wojskowi ery wilhelmowskiej. Obecnie panuje konjunktura książek, będących echem wielkiej wojny.

Dzięki temu pędowi wspomnień o wojnie, która już dziś należy tylko do historji albo nawet prawie że bajki, potrafił np. Tomasz Mann uzyskać dla swojego dzieła „Die Buddenbrocks“ taki sukces, że ledwie powieść ukazała się na półkach księgarskich w 200.000 egzemplarzy, a już cały nakład został rozkupiony. Ale bo właśnie Mann otrzymał nagrodę Nobla: to również — konjunktura. W parę tygodni sprzedano więcej egzemplarzy tego dzieła, niż dotychczas w ciągu szeregu lat.

I nietylko zresztą dzieła wydawane po niskich, dla szerokiego ogółu dostępnych cenach, cieszą się rekordowym pokupem. Mimo wysokich cen swoich „Nafta“ Sinclaira i „Sprawa Mauriziusa“ Wassermanna, będące żywemi dokumentami chwili obecnej, przekroczyły również granicę 100.000 nakładu.

Ile w tem wyraża się rzeczywistych nastrojów wśród kół czytających, a ile mieści wpływu reklamy prowadzonej przez wydawcę — trudno rozstrzygnąć.

W każdym razie już i księgarstwo zaczyna bić przedwojenne rekordy.

Konduktor, nerwy i publiczność

ROZMOWA Z PASAŻEREM AUTOBUSU LINJI „A-bis"

Od niedawna uruchomiono w Warszawie nową linję autobusową t. zw. „A-bis", łączącą plac Zamkowy z placem Zbawiciela. Linja ta obsługuje, zaniedbaną do tąd pod względem komunikacyjnym, ulicę Mokotowską, to też frekwencja na niej jest duża.

Obserwujemy autobus na jednym z przystanków. Z wnętrza wysiada starszy pan, mocno zirytowany. W trakcie, gdy schodzi z platformy, autobus rusza, starszy pan traci równowagę i pada. Pomagamy mu się podnieść. Krótka rozmowa.

— No, proszę pana, to przecież są okropne rzeczy!

— Ale, cóż się takiego stało?

— Niech sobie pan wyobrazi— mówi wzburzony staruszek, — że jeżdżenie temi autobusami to szarpanina nerwów. O ile konduktorzy linji „A" są niezwykle uprzejmi i pracują doskonale, o tyle ci są, poprostu, nieznośni. Proszę posłuchać. Wewnątrz autobusu jest szereg miejsc wolnych, ale konduktor tarasuje wejście. Ludzie tłoczą się na platformie skutkiem czego wejście i wyjście jest utrudnione. Niedość na tem Pan konduktor krzyczy, że miejsc niema, podczas gdy miejsca są. Wywołuje to głośne protesty pasażerów i naraża Dyrekcję Tramwajów na straty.

Albo i ten mój upadek. Przecie to karygodna nieuwaga konduktora, który daje sygnał odjazdu, nie zwracając uwagi na to, czy wszyscy już wysiedli. Gdyby nie pańska pomoc, byłbym się dostał pod koła taksówki.

— Z czegoż wynikają, pańskiem zdaniem, te usterki?

— Przypuszczam, że na konduktorów nowych autobusów wzięto zupełnie surowych, niewyrobionych ludzi. A to przecież praca niełatwa. Nie może jej spełniać pierwszy lepszy. Trzeba mieć praktykę i umiejętność obracania się w ciasnem przejściu.

Może ma i słuszność starszy pan z autobusu. Czyby Dyrekcja Tramwajów nie chciała wziąć jego uwag pod rozwagę i zbadać, o ile są uzasadnione.

A możeby się tym usterkom dało łatwo zaradzić? Mniejby było narzekań, a być może i strat.

Co słychać w Warszawie?

NAGŁY ZGON
w cukierni

Na rogu ul. Złotej i Zielnej, w cukierni „Pomorskiej" podczas gry w domino zasłabł nagle 60-letni Stanisław Rosteczer, handlowiec. Obsługa cukierni rzuciła się na ratunek, a jednocześnie zaalarmowano pogotowie.

Przed przybyciem lekarza Rosteczer zmarł. Przyczyna śmierci — atak sercowy. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

* * *

KOBIETA I REWOLWER
Skutek — kula w serce

Zamieszkująca przy ul. Czerniakowskiej 134 Stanisława Kolecka, lat 34 manipulowała nabitym rewolwerem. Nagle Kolecka, mając lufę skierowaną w klatkę piersiową, przez nieostrożność pociągnęła za cyngiel, powodując wystrzał. Kula ugodziła K. w okolicę serca.

Lekarz Pogotowia prywatnego, po nałożeniu opatrunku, przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

* * *

OFIARY ULICY
Wypadki samochodowe

Na ul. Grójeckiej przed domem 20, pod przejeżdżający autobus, kursujący na linji Kielce — Warszawa, dostał się pijany mężczyzna niewiadomego nazwiska. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i potłuczenie klatki piersiowej. Po opatrunku, ofiarę własnej nieostrożności, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— Autobus miejski potrącił na rogu ul. Chmielnej i Zgoda 23-letniego Szulima Cichockiego, ekspedjenta. Doznał on poranienia prawego policzka.

— Na rogu ul. Zakroczymskiej i Zakątnej, samochód przejechał 9-letnią Marję Powroźnikównę, której złamał lewą nogę i poranił twarz.

Na rogu ul. Okopowej i Dzielnej dostał się pod samochód 6-letni Beniek Jesiotr. Chłopiec doznał potłuczenia czoła, rąk i kolan.

— Na pl. Małachowskiego, samochód potrącił 24-letnią Józefę Ignacikównę, doznała ona potłuczenia prawego uda.

* * *

ZNOWU TRUP
na torze kolejowym

Około północy na linji obwodowej, na terenie 5-go posterunku kolejowego dworca Warszawa Główna - Towarowa, po przejściu pociągu Nr. 1732, znaleziono na torze zwłoki przejechanego mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 40-stu, blondyn, sądząc z wyglądu i ubrania — robotnik.

Przy oględzinach trupa policja ujawniła ranę cięto - tłuczoną na tylnej części głowy i ranę głęboką na prawem biodrze. Zwłoki czasowo zabezpieczono na miejscu, do chwili przybycia władz sądowo - śledczych. Dochodzenie prowadzi pierwszy komisarjat kolejowy.

Istnieje przypuszczenie, że tajemniczego denata uprzednio zamordowano, a następnie dla upozorowania samobójstwa lub też wypadku wsunięto własnej nieostrożności, porzucono na torze.

* * *

NIE KRADNIJ
Złodziej wypadł z pociągu

Na 6-ym posterunku kolejowym, podczas kradzieży węgla z wagonu, w czasie jazdy pociągu, upadł i zranił się w głowę 25-letni Antoni Szyszko.

Badany przez policję S. nie chce ujawnić powodów wypadku, lecz ujawnił to jeden z pracowników kolejowych idący w tymże czasie po torze.

Z SALI KONCERTOWEJ

R. Nilius. — Nowe kompozycje. — Z. Balokovic. — Koncert dla młodzieży szkolnej R. Werner.

Ostatni koncert symfoniczny w Filharmonji był zarówno interesujący z uwagi na kompozycje oraz osobę dyrygenta i solisty. Dyrygentem był p. Nilius, znany nam już nieco z estrady koncertowej. Jest to muzyk poważny i dyrygent nieprzeciętnej miary. Jako wiedeńczyk wprowadził do programu dwa utwory swych rodaków, a to kammersinfonie A. Schönberga i Suitę E. W. Korngolda z muzyki scenicznej do komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic". Symfonja kameralna w E-dur (op. 9) napisana na 15 instrumentów solowych jest kompozycją, w której autor trzyma się jeszcze tonalności, ale pewne nowatorskie dążności znać już i tu i to zaraz na wstępie, gdzie kompozytor używa akordu zbudowanego z pięciu po sobie następujących kwint. Suita Korngolda nie wprawia słuchacza w taki kłopot, jak utwór poprzedni. Niezbyt wprawdzie oryginalna w pomysłach jest jednak dobrze i przystępnie napisana a przytem pełna efektów orkiestralnych. Obie te kompozycje wykonała orkiestra filharmoniczna nader starannie pod dyr. Niliusa.

Solista koncertu, skrzypek jugosłowiański p. Zlatko Balokovic odegrał koncert skrzypcowy Brahmsa. Jest to wirtuoz utalentowany, rozporządzający może nieco mniej soczystym tonem, ale zato doskonałą techniką. Z czasem, gdy wszystkie czynniki dojdą do równowagi — bo i co do wewnętrznej strony gry możnaby poczynić pewne uwagi — p. Balokovic znajdzie odpowiednie swemu talentowi miejsce wśród głośnych skrzypków świata.

Drugi koncert symfoniczny dla młodzieży szkolnej, poświęcony był twórczości Beethovena. O znaczeniu tego wielkiego kompozytora w dziejach muzyki oraz o utworach, które program koncertu obejmował, wyjaśnił na wstępie w krótkich słowach p. Stromenger, poczem orkiestra filharmoniczna pod dyr. p. Wiłkomirskiego wykonała uwerturę Eleonora i symfonję Pastoralną. Między temi kompozycjami czysto orkiestralnemi usłyszeliśmy i koncert fortepianowy, który odegrał pianista, p. R. Werner. Jakkolwiek w grze swej nie zdołał rozwinąć młody ten wirtuoz potrzebnego temperamentu, to jednak powetował to piękną i nader muzykalną interpretacją. Przy znacznych nadto walorach technicznych, zapowiedź na przyszłość daje p. Werner nader obiecującą.

J. Gl.

DROBIAZG FILMOWE

Nic nowego pod słońcem. Historja filmu dźwiękowego

Zdaje się wszystkim, że dopiero w ostatnich dwóch latach powstał film dźwiękowy. Otóż, nieprawda. Idea filmu dźwiękowego kiełkowała w umysłach wielu wynalazców znacznie wcześniej. Pierwszym zaś który zapragnął wprowadzić ją w czyn, był Szwajcar H. Vogt, który zdołał skłonić pewnego rodaka, aby zechciał poprzeć materjalnie jego pracę w tym kierunku. Nie mając pod ręką niezbędnych narzędzi pomocniczych, udał się Vogt do Berlina z dwoma pomocnikami i tam w skromnem mieszkaniu przez trzy lata z rzędu majstrował przy szczelnie zamkniętych drzwiach, aż wreszcie dla eksperymentu naświetlił deklamację recytatorki F. Hirtz. Wynik był znakomity. Rozpoczęto więc dalszą usilną pracę i oto w niedzielę dnia 17 września 1922 roku o godzinie 11 przedpołudniem wyświetlono już w małem kinie Alhambra pierwszy na świecie stuprocentowy film dźwiękowy, będący przeróbką znanej powieści Heyermansa p. t. „Podpalacz".

Prasa przyjęła ten film entuzjastycznie i tylko branża filmowa ironizowała sceptycznie. Dowodzono, że film jest i ma pozostać niemy. Nikt nie chciał tego filmu wyświetlać u siebie. Film dźwiękowy padł Finansujący pożegnał się z włożonym weń kapitałem, a wynalazca był na bruku.

Lecz znalazł się drugi finansista, również Szwajcar, który zastawił wszystko, co miał, lecz zaopatrzył wynalazcę w dalsze zasoby. Powstaje nowy film dźwiękowy p. t. „Wieś i jej powaby" Tym razem skutek był znakomity. Kina berlińskie walczą o ten film. Już wydatki są pokryte. Ale prowincja zawiodła. Nie widząc zarobku, finansista wycofuje się rad, że wyszedł cało. Prawa przejmują jego krewni — szwajcarscy przemysłowcy włókienniczy. Powstaje jeszcze jeden film dźwiękowy p. t. „Dziewczyna z zapałkami". I znów to samo. Powodzenie w Berlinie, klapa na prowincji. Finansiści rezygnują definitywnie.

Aż oto w roku 1925 bawi w Szwajcarji Wiliam Fox, dowiaduje się o istniejącym patencie i za grosze kupuje go. Robi pierwsze próby, przyjęte bardzo niechętnie. Wycofuje się więc z interesu. Lecz eksperyment jego nie przeszedł bez echa. Werner Bros, firma, której przy niemym filmie nie poszczęściło się, postanowiła ostatnim wysiłkiem ratować się przy filmie dźwiękowym. Wynik: zarobek 1000%...

Wówczas rozpoczął się szał filmu dźwiękowego, który ogarnął cały świat. I znów sprawdziło się to, co zwykle. Umysł europejski, umysł twórczy i wynalazczy — nie umiał, nie miał się za co doskonalić. Umysł amerykański, praktyczny, konkretny, kupiecki — wykorzystał jeszcze jeden pomysł europejski i zrobił pieniądze, znów jeszcze w jednej dziedzinie uzależniając Europę od siebie.

Ale nie całkowicie. I Europa zaczyna się ruszać.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

CZY ZYSKAŁEŚ CHOĆBY JEDNEGO ABONENTA?

„Rodzina Polska" Prenumerata kwartalna 2.50.

CENA NUMERU Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres **Redakcji, Administracji** i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. — Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).